

Putin, wydając rozkaz do ataku na Ukrainę, wydał wyrok śmierci na tysiące nieznanych sobie ludzi - na tysiące Rosjan ubranych w mundury, na tysiące żołnierzy ukraińskich, na tysiące zwykłych mieszkańców ukraińskich miast i wiosek. Wydał wyrok na tysiące domów i budynków, na setki kilometrów dróg, ulic i mostów, na place zabaw, zakłady pracy, biura i sklepy, na małe i duże mieszkania, na kuchnie, salony i dziecięce pokoje. Wydał też wyrok na miliony marzeń i planów ludzi takich jak my. Każdy na swój sposób przeżywa ten wyrok wydany przez jednego, owładniętego manią wielkości człowieka. Od początku tej wojny przechodzę obok mojej pracowni z instrumentami i sprzętem muzycznym, i nie mogę się przełamać, żeby sięgnąć po instrument. Tam, w Ukrainie, jest pewnie wielu takich jak ja, ale oni dzisiaj zamiast po instrument sięgają po karabin, zamiast słuchać tworzonych przez siebie dźwięków, słyszą jedynie huki, jazgot, płacz i lament, a może nawet sami je generują. I pewnie mieli plany koncertowe i pomysły na nowe nagrania...

Przemieszczanie się osobników gatunku homo sapiens stało się w ostatnich kilkudziesięciu latach zjawiskiem powszechnym. Podróże, wyjazdy służbowe, wyprawy, wycieczki, transport miejski i międzynarodowy, samochody, samoloty, okręty, rowery, łodzie i kajaki to dzisiaj niejako naturalne elementy naszego środowiska. Szczególne miejsce w tym zestawieniu stanowią uchodźstwo i ruchy migracyjne spowodowane wojnami, trudnymi warunkami bytowymi i prześladowaniami na tle etnicznym czy religijnym. Nawet spacerując po Rabce możemy spotkać ludzi o różnym kolorze skóry, mówiących w różnych językach, którzy u nas znaleźli na dłuższy lub krótszy czas swoje miejsce do życia.

W pierwszych dniach marca do naszego miasta, tak jak do wielu innych miast, przybyli uchodźcy z Ukrainy. Znaleźli w naszej miejscowości - mam nadzieję - tymczasowe miejsce na godne przetrwanie okresu wojny. Mieliśmy w naszej wspólnej z Ukraińcami historii różne okresy. Dzisiaj to wszystko staje się nieważne. Rabczanie, jak większość Polaków, w poczuciu współczucia i naturalnego odruchu niesienia pomocy, w różny sposób tę pomoc wyrażają. Od udziału w koncercie dedykowanym Ukrainie, poprzez zbiórki odzieży, sprzętu i środków niezbędnych do życia, po pomoc finansową i przyjęcie uchodźców pod swój dach. Ten spacer poświęcam właśnie zapisaniu historii wydarzeń związanych z emigracją wywołaną pierwszą od 70. lat wojną w naszym regionie: